

W. K. L. S. J. O.
POLONIA 0

WYRÓŻNIENIE JURY
NAGRODA MILLENNIUM
PLANETE+ DOC FILM FESTIVAL
WARSZAWA, WROCŁAW 2013

ZŁOTY GWIZDEK
KICKING + SCREENING SOCCER FILM FESTIVAL
NOWY JORK 2013

HOLLYWOOD EAGLE
FESTIWAL FILMÓW POLSKICH
LOS ANGELES 2013

NAJPIĘKNIEJSZY SERIAL STANU WOJENNEGO

Film Michała Bielawskiego

MUNDIAL

GRA O WSZYSTKO

Mundial. The Highest Stakes

SCENARIUSZ I REŻYSERIA: MICHAŁ BIELAWSKI POLSKA 2013, 95 MIN
ZŁOŻENIA: PETRO ALEKSOWSKI, TOMASZ SUSKI MONTAŻ: GRZEGORZ MAZUR DZWIĘK: PRZEMYSŁAW KSIĄŻEK MUZYKA: ANTONI KOMASA-LAZARKIEWICZ
PRODUKCJA: MICHAŁ BIELAWSKI, LUKASZ BORZĘCKI, MICHAŁ CHACIŃSKI PRODUKCYJA: UNLIMITED FILM OPERATIONS
DYSTRYBUCJA W POLSCE: AGAINST GRAVITY

TYLKO W KINACH STUDYJNYCH

www.againstgravity.pl  filmyAgainstGravity
mundial82.pl



GŁÓWNY SPONSOR FILMU





FOT. MAREK WIELGUS



FOT. MAREK WIELGUS



AGAINST GRAVITY SP. Z O.O., UL. WIODK 5/7/9 POK. 401, 00-032 WARSZAWA, TEL./FAX: +84 22 882-01-97 WWW.AGAINSTGRAVITY.PL

AGAINST GRAVITY PRZEDSTAWIA

MUNDIAL. GRA O WSZYSTKO

Mundial. The Highest Stakes

Film **Michała Bielawskiego**

Polska 2013, 95 min

Scenariusz i reżyseria: Michał Bielawski

Zdjęcia: Petro Aleksowski, Tomasz Suski

Montaż: Grzegorz Mazur

Muzyka: Antoni Komasa-Łazarkiewicz

Ilustracje: Janusz Ordon

Animacje 3D: Grzegorz Mazur

Występują: Zbigniew Boniek, Dariusz Szpakowski, Tomasz Wołek, Antoni Piechniczek, Jan Lityński, Włodzimierz Zientarski, Grzegorz Lato, Wiktor J. Mikusiński, Pascal Rossi-Grzeskowiak („Mamuśka”), Władysław Żmuda, Jarosław Maciej Goliszewski, Stefan Majewski, Stefan Szczepłek, Wojciech Borowik

Producenci: Michał Bielawski, Łukasz Borzęcki, Michał Chaciński

Wybrane festiwale i nagrody:

2014 - Yokohama Soccer Film Festival

2013 - **PLANETE+ DOC FILM FESTIVAL: Wyróżnienie Specjalne Jury**

Nagrody Millennium; Kicking + Screening Soccer Film Festival, Nowy Jork:

Złoty Gwizdek; Festiwal Polskich Filmów, Los Angeles: Hollywood Eagle

w kategorii Film Dokumentalny; Krakowski Festiwal Filmowy; Ińskie Lato

Filmowe: film otwarcia; MFF Meksyk; MFF São Paulo; MFF Bergen; American

Documentary Film Festival, Palm Spring; FF Zagrzeb; MEDIAWAVE,

International Film and Music Gathering, Komárom; DocsDF, Festival

International de Cine Documental de la Ciudad de México; Festival de Cine

Uruguay, Montevideo; Letnia Akademia Filmowa w Zwierzyńcu; Festiwal

Filmowy w Łagowie; Festiwal Filmów Polskich, Chicago; Festiwal Filmów

Polskich, Seattle; Festiwal Filmów Polskich, Mineapolis

2012 - Solidarity of Arts, Gdańsk

Dystrybucja w Polsce: Against Gravity

Więcej na: www.mundial82.pl, www.againstgravity.pl/mundial-gra-o-wszystko

Historia:

W grudniu 1981 roku gen. Jaruzelski ogłosił w Polsce stan wojenny, a kilka miesięcy później polska drużyna wzięła udział w Mistrzostwach Świata w piłce nożnej w Hiszpanii. Polska ekipa zdobyła wówczas trzecie miejsce i był to ostatni wielki sukces polskiej reprezentacji na piłkarskich mistrzostwach świata. W tym czasie Polacy oglądali spektakularne bramki Bońka i Smolarka, popis umiejętności Laty, Kupcewicza i Buncola, parady Młynarczyka, nazwane później „najpiękniejszym serialem stanu wojennego”. Na chwilę zapomniano o trudnościach, cenzurze, wojsku na ulicach i więzieniach wypełnionych opozycjonistami.

Grę polskich piłkarzy śledzą w filmie internowani działacze zdelegalizowanej Solidarności, dziennikarze sportowi, wśród nich Stefan Szczepłek, Włodzimierz Zientarski i Dariusz Szpakowski, i cenzorzy, wycinający z telewizyjnych transmisji wszelkie przejawy istnienia opozycji. Występ w Hiszpanii poznajemy również z perspektywy trenera Antoniego Piechniczka i zawodników, usiłujących sprostać nie tylko własnym ambicjom, ale też oczekiwaniom kibiców i reżimowej propagandy. Relacjonują oni wydarzenia od eliminacji, przez hiszpański turniej, aż do powrotu z mundialu. Zbigniew Boniek przyznaje, że „w PRL byliśmy prawie 18 republiką. Wszystko było sterowane, pod kontrolą. Trzeba było być cicho”, choć on sam sprzeciwił się kiedyś decyzji kierownictwa drużyny i został wraz z trzema kolegami zawieszony w prawach gry. Odzyskał pozycję po wygranym przez Polaków 3:0 meczu z Belgią, gdzie strzelił trzy bramki. Z kolei Papież Jan Paweł II na prywatnej audiencji powiedział do Bońka, że gdyby wiedział, że Polacy zdobędą na tym mundialu brązowy medal, to więcej modliłby się za naszą reprezentację.

Relacje z przygotowań i rozgrywek przeplatają się ze wspomnieniami więźniów politycznych osadzonych w Białoleścu, m.in.: członka KOR-u Jana Lityńskiego oraz wyrzuconego z pracy w milicji Wiktora J. Mikusińskiego, członka Komitetu Założycielskiego Niezależnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, którzy transmisje z mistrzostw oglądali zza więziennych krat.

W ten sposób powstał interesujący obraz historii polskiego futbolu, a także wspaniały zapis tamtych czasów, który powinien stać się lekturą obowiązkową nie tylko dla fanów piłki nożnej.



O filmie:

M*undial. Gra o wszystko* to bogato ilustrowany materiałami archiwalnymi, porywający przykład historycznego filmu dokumentalnego, przedstawiającego – z lekką nutą ironii – historię polskiej reprezentacji w piłce nożnej na tle wydarzeń stanu wojennego. Film opowiada o przenikaniu się świata sportu i polityki i jest ciekawym połączeniem unikalnych archiwaliów Telewizji Polskiej, fragmentów Polskiej Kroniki Filmowej, materiałów FIFA, fotografii z obozu w Białoleścu, animowanych w technice 3D fotografii z hiszpańskich boisk i obozu dla internowanych, rysunków oraz wywiadów z piłkarzami, komentatorami sportowymi i internowanymi w Białoleścu. Interesującym rozwiązaniem jest wykorzystanie w filmie komiksowych wstawek autorstwa Janusza Ordon, animowanych przez Grzegorza Mazura, które – jak pisze Bartosz Staszczyszyn – sprawiają, że postaci urastają w tym filmie do rangi popkulturowych herosów.

Mundial. Gra o wszystko jest wielogłosową relacją zbudowaną z wywiadów z zawodnikami reprezentacji Polski, opozycjonistami internowanymi w Białoleścu i znanymi komentatorami sportowymi. Reżyserowi udało się nakłonić do wspomnień wielu znanych uczestników tamtych zdarzeń (w tym m.in. trenera **Antoniego Piechniczka**, piłkarzy **Zbigniewa Bońka**, **Grzegorza Latę** czy **Stefana Majewskiego**, opozycyjnych kibiców, m.in: **Tomasza Wołka**, **Jana Lityńskiego** czy **Wiktora J. Mikusińskiego**) oraz popularnych dziennikarzy sportowych (**Dariusza Szpakowskiego**, **Włodzimierza Zientarskiego**, czy **Stefana Szczepłkę**). W filmie mundial wpisany został w szerszy kontekst sytuacji polityczno-społecznej Polski lat 80. XX wieku: Solidarności, stanu wojennego, internowania działaczy opozycyjnych i trudnej do przewidzenia przyszłości PRL-u.

Prace nad filmem trwały cztery lata, od końca 2009 roku do lutego 2013 roku. Obejmowały poszukiwania archiwalnych materiałów filmowych oraz fotograficznych z różnych źródeł, m.in. z zasobów: TVP, Ośrodka Karta, IPN oraz FIFA. Budżet filmu wyniósł ponad 790 tysięcy złotych. Powstała strona internetowa na temat filmu: **www.mundial82.pl**.

Film spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem wśród dziennikarzy, krytyków filmowych oraz publiczności. Nagrodzony został na kilku festiwalach filmowych, w tym na festiwalu PLANETE+ DOC FILM FESTIVAL, gdzie otrzymał wyróżnienie specjalne w konkursie głównym o Nagrodę Millennium, a jury festiwalu uznało ten film za „emocjonalny i intensywny obraz jednego wydarzenia oglądanego z dwóch różnych perspektyw, który działa jak strzał w sam środek bramki”. Film doceniono za umiejętne połączenie świata sportu i polityki – wydarzenia z 1982 roku, kiedy w Hiszpanii odbyły się mistrzostwa świata w piłce nożnej, a w Polsce trwał stan wojenny.



Wywiad z reżyserem:

„Mundial. Gra o wszystko” to Pana debiut reżyserski. Skąd pomysł na ten film?

Pomysł na film zrodził się bardzo dawno temu z jednego kluczowego powodu. Pamiętam moje wielkie zdziwienie, gdy dotarło do mnie, że w czasie stanu wojennego miał miejsce mundial. Była to dla mnie seria zdziwień wewnętrznych. W 2009 roku czytałem dziennik Wiktora Mikusińskiego, internowanego w Białolecie, i natrafiłem tam na informację o mundialu. Zwrócił moją uwagę fragment, w którym autor pisze o postulatcie umożliwienia oglądania transmisji z meczów mistrzostw. Byłem zdumiony, że w tym trudnym czasie pojawiały się również emocje sportowe. Zadałem sobie wtedy pytanie, jak to możliwe, że ja o tym nic nie wiem. Byłem zdziwiony, że o tym nie pamiętam. Dotarło do mnie coś, z czego nie do końca zdawałem sobie chyba sprawę: z jednej strony to był przecież czas chwały polskiej drużyny, za sprawą jej sukcesów przez kraj przeszła prawdziwa meksykańska fala entuzjazmu i radości. A jednocześnie – i o tym nie pamięta się aż tak bardzo – w Polsce byli wówczas ludzie, którzy siedzieli za kratami za politykę. To były dwa światy równoległe, które rzadko sklejają się ze sobą we wspomnieniach. Stwierdziłem, że ich sklejenie jest znakomitym materiałem na film dokumentalny. Mundial. Gra o wszystko powstał z potrzeby sięgnięcia zarówno do wspomnień o 1982 roku, jak i do mojej fascynacji piłką nożną.

To jednak nie jest film o sporcie, albo raczej nie tylko o sporcie. Czy chciał Pan zrobić portret zbiorowy Polaków?

Na początku nie, ale ponieważ mundial dotyczył zbiorowych emocji Polaków, to trzeba było zrobić film również i o tym. Chciałem, żeby mój film był o tym niezwykłym momencie polskiej historii, kiedy futbol i polityka zbiegły się niespodziewanie w jednym czasie. Jan Krzysztof Bielecki, jeden z pierwszych widzów filmu, powiedział po projekcji, że film mógłby mieć podtytuł Kibice '82. W tym haśle rzeczywiście zawierają się wszystkie najważniejsze tematy, które pojawiają się w filmie.

Czy film obrazuje stan emocjonalny Polaków lat 80.?

Tak. Poprzez ten film chciałem pokazać stan emocjonalny, duchowy Polaków w 1982 roku, w tym szczególnym momencie, oddać złożoność tamtego czasu.

Od początku film miał mieć dwie warstwy: sportową i polityczną?

Oczywiście. Po pierwsze chciałem poznać bohaterów tamtych zdarzeń – piłkarzy, których nie miałbym przecież okazji inaczej spotkać. A także internowanych opozycjonistów z Solidarności i KORu, którzy w takim samym stopniu powinni dziś zachwycać swoją postawą.

Wynik mundialu był zaskoczeniem, bo eliminacje wcale łatwo nam nie poszły. Erupcja niespodziewanego sukcesu wpłynęła na atmosferę społeczną PRL-u. Czy nasza drużyna była drużyną reżimową, czy raczej wszystkich Polaków?

Oczywiście to pytanie ciągle się pojawiało i kołotało w mojej głowie. Zastanawiałem się jak mam rozmawiać z drużyną polskich piłkarzy, aby czuli się komfortowo. Zacząłem z gorącą głową. Pytałem o Solidarność, o ich wspomnienia, a ponieważ pierwszy raz spotkałem się ze sportem zawodowym, miałem wątpliwości jak to wszystko wyjdzie.

Jak wyglądało Pana pierwsze spotkanie ze sportowcami-zawodowcami?

Pytałem ich o wiele rzeczy, ale przede wszystkim byłem zdziwiony, że zawodowi piłkarze okazali się kompletnie niezainteresowani polityką. Oznajmili mi, że bym się nawet nie spodziewał, że powiedzą przed kamerą o tym, że wychodzili na boisko, aby grać dla ludzi Solidarności. Wychodzili, żeby wygrywać. Balansowanie między nimi było bardzo ciekawe. Tych, którzy wiedzieli, czym była Solidarność nie trzeba było długo przekonywać. Od razu chcieli wziąć udział w filmie. Na przykład Zbigniew Boniek i Stefan Majewski, który dawał mi telefony do wszystkich ważnych ludzi. Obaj byli bardzo otwarci i gotowi do współpracy. Z innymi było już jednak trochę inaczej. Najpierw trzeba było przełamać pierwszy i główny próg zaufania, aby nie czuli, że w powietrzu unosi się fetor polityki historycznej.

Naprawdę to czuli?

Pewnie. Gdy zadawałem pytania o Solidarność od razu wyczuwałem pewien dystans. Zastanawiali się, czy mówić o tym, czy nie. Pytali mnie, dlaczego chcę zrobić ten film. Każdy wywiad musiałem poprzedzić spotkaniem, podczas którego tłu-

maczyłem idee filmu. Zupełnie inaczej było jednak z internowanymi, którzy rozumieli cel filmu, chcieli mówić, byli otwarci. Wszyscy internowani w kółko jednak podkreślali, że to nie może być bohaterszczyzna i stawiane pomników. To było ciekawe. Pojawiał się jakiś bohatersko-popkulturowy wymiar, a na poziomie formalnym znalazło to ciekawe rozwinięcie w motywie animacji.

Dlaczego zdecydował się Pan zilustrować te opowieści?

Rysunki były robione po to, aby uzupełnić luki w materiałach. W dzisiejszych czasach film musi być atrakcyjny, a szkoda byłoby zapełniać ekran tylko wywiadami, czyli gadającymi głowami. Lepiej pokazywać widzom to, jak różne zdarzenia mogły przebiegać, co w tamtym czasie widzieli inni ludzie.

Jak długo trwały prace nad filmem?

Prace dokumentacyjne zaczęły się pod koniec 2009 roku, ale na poważnie spotkaliśmy się na początku 2010 roku. Potem odbywały się kolejne spotkania, rozmowy, a latem 2010 nagrałem pierwsze rozmowy.

Kiedy pojawiła się konkretna wizja filmu?

Po serii rozmów przygotowawczych, gdy miałem wstępne założenia na temat tego, z kim i o czym będę rozmawiał, umawiałem się na wywiady i ze wszystkimi starałem się rozmawiać mniej więcej o tym samym, choć oczywiście dla każdego rozmówcy miałem też indywidualne pytania. Chodziło o stworzenie jak najszerzego pola, z którego mógłbym wybierać najciekawsze fragmenty i dowolnie nimi żonglować. Po spisaniu wszystkich zgromadzonych wywiadów film zaczął mi się klarować w głowie. Miałem zresztą przy- mus wobec PISF-u, bo ubiegając się o pieniądze trzeba było przedstawić scenariusz. W stworzeniu szkieletu scenariusza pomógł mi mój przyjaciel John Webster, reżyser i scenarzysta, który uczy pisania scenariuszy w jednej ze szkół filmowych w Finlandii. Przyjechał specjalnie na kilka dni do Polski i wspólnie rozłożyliśmy historię na czynniki pierwsze. Potem dograłem jeszcze kilka wywiadów, z których część w ogóle nie weszła do filmu. Prace nad montażem zaczęliśmy pod koniec 2011 roku, od przesłuchania z montażystą wszystkich wywiadów. Trwało to blisko dwa miesiące – do grudnia 2012 roku.

Jakie było największe wyzwanie przy pracy nad tym filmem?

Na każdym etapie było ono inne. Najtrudniejsze okazało się przekonanie do filmu osób, które miały dać nam pieniądze. Decydująca w tym przypadku okazało się pokazanie Krzysztofowi Maternie wersji roboczej filmu. Szukał on wówczas filmu na pokaz w ramach Solidarity of Arts. Zobaczył film i powiedział, że to kawał roboty i pomoże nam w znalezieniu środków na dokończenie Mundialu.

Trudno było przekonać ludzi sportu?

Trudno było przekonać Grzegorza Lato nawet do wywiadu. Zbigniewa Bońka nie było trudno na to namówić. Zetknięcie się z podejściem, które zaprezentował ówczesny prezes PZPN, Grzegorz Lato było raczej przykre. My, producenci prowadziliśmy z nim już rozmowy, prosząc o częściowe dofinansowanie z PZPN-u, ale on postanowił prowadzić z nami dziwną grę. Umawiał się, obiecywał, potem nie odbierał telefonów, bo albo był zajęty, albo miał „walne” albo „wręczenie”. Nie wiedział, czy dać nam te pieniądze, czy nam ich nie dać, aż w końcu, po wielomiesięcznym miedle- niu tematu okazało się, że film jest zdaniem zarzą- du związku „zbyt kontrowersyjny” i zdecydowano, że pieniędzy nie dostaniemy.

Czy trudno było negocjować z Federacją Piłkarską FIFA? Zdobył Pan dostęp do transmisji z siedmiu meczów, jakie polscy piłkarze rozegrali w czasie tamtego mundialu.

FIFA jest gigantem, a ja przy niej byłem mrówką. Negocjowaliśmy z FIFA jakieś dwa lata. Zaczęliśmy bardzo wcześnie, bo razem z produ- centem czuliśmy, że to będzie wymagać właśnie takiego czasu. Przez te dwa lata na różne sposo- by zabiegaliśmy o obniżenie kwoty licencji za wykorzystanie fragmentów transmisji mundialu w naszym filmie. Tu dodam, że z pewnością nie zrobiliśmy tego filmu gdyby nie pomoc spon- sora. Pomogło również to, że kasety z meczami udostępniła nam TVP, bo to także pomniejszyło koszty. Trzeba w tym miejscu oddać honor PZPN- owi, bo niektórzy z jego działaczy okazali się bardzo pomocni. Jerzy Engel i Michał Listkiewicz pomogli w napisaniu prośby do FIFA o stworzenie dla nas jakiejś zniżki czy taryfy ulgowej i przekonał sekretarza generalnego PZPN-u, aby ją podpisał.

FIFA była bodźcem hamulcowym?

Pamiętam, że gdy odpowiedziała nam agencja handlująca materiałami FIFA, zadzwonił do mnie wspólnik i powiedział, że to się nazywa deal breaker. Coś się we mnie wtedy bardzo wzburzyło, bo obaj wiedzieliśmy, że nie damy rady zrobić tego filmu bez ich materiałów. Jedyne, co mogliśmy wówczas zrobić, to poza proszeniem o jakieś ulgi, radykalnie zredukować ilość wykorzystanych materiałów FIFA w filmie. Pomogło w tym na przykład włączenie do filmu fotografii z meczów. Staraliśmy się zrobić to tak, żeby widz nie poczuł, że obecność zdjęć w filmie spowodowana jest również oszczędnościami. Ograniczenia stały się w efekcie naszym sprzymierzeńcem. Musieliśmy dopracować stronę formalną filmu. Od początku fotografie miały być animowane przestrzennie, ale teraz wyznaczenie im miejsca okazało się już koniecznością. Nawiązałem świetny kontakt z Łukaszem Wielgusem, którego ojciec, Marek Wielgus – fotograf – był bardzo zżyty z drużyną. Zrobił nawet później głośną wystawę Mundial bez akredytacji. Pojechał do Hiszpanii bez akredytacji, ale miał dostęp m.in. do szatni i innych miejsc, w których mógł fotografować piłkarzy w nietypowych sytuacjach. Łukasz Wielgus polubił projekt i mnie i nie obciążył nas szczególnie wygórowanymi kosztami. Dostaliśmy od niego szeroki pakiet zdjęć z mundialu, co okazało się wielką pomocą.

Pomocny okazał również Ośrodek Karta.

Tak, był naszym kolejnym sojusznikiem. Dzięki Ośrodkowi Karta mieliśmy do dyspozycji dosłownie wszystkie znane zdjęcia z Białej, za które nie trzeba było płacić. To zdjęcia wykonywane przez internowanych, aparatami przemysłowymi do więzienia. Musieliśmy jakoś zniwelować wizualną różnicę między poziomem atrakcyjności światów: z jednej strony bogato sfilmowany i fotografowany mundial, a z drugiej anonimowa Biała. Potem doszło jeszcze wiele innych materiałów – prasa obozowa i tworzone przez internowanych okolicznościowe pieczątki na kopertach, w tym właśnie pieczątki z mundialu w Hiszpanii. W zrównoważeniu tych światów doskonale sprawdziła się technika animacji 3D, dająca wrażenie ruchu w obrębie nieruchomego zdjęcia. Pociętym i przetworzonym można swobodnie manipulować. Efekt ekranowy to zasługa

montażysty Grzegorza Mazura, któremu udało się rzeczywiście świetnie ożywić te fotografie. Ważną rolę w pracy nad filmem odegrał również Antoni Komasa-Łazarkiewicz, który specjalnie do filmu skomponował muzykę. W filmie pojawił się jeszcze jeden ważny motyw wizualny: zdjęcia nakręcone w korytarzach stadionu Camp Nou w Barcelonie, w gmachu Telewizji Polskiej i w budynku więzienia w Białej. Miały one wprowadzić widza w przestrzeń, w której dzieje się ta opowieść. Korytarze są tu jedynymi świadkami tamtych zdarzeń.

Pomocy udzieliła również TVP Kultura.

Tak. TVP Kultura okazała się wielkim sojusznikiem. Otworzyła przed nami archiwa telewizji, które długo przeglądałem w poszukiwaniu materiałów z mistrzostw w Hiszpanii, a także wszystkiego, co się z nimi wiązało. Było tam dużo transmisji z meczów, do których zresztą Telewizja Polska nie może sprzedawać praw, ale także mnóstwo materiałów dodatkowych, np. rozmów z piłkarzami po meczach, teledysków, wywiadów z ekspertami od piłki nożnej, relacji reporterskich, sond ulicznych. Kiedy zacząłem szukać dokładniej, znalazłem jeszcze bardziej nietypowe materiały, m.in. zdjęcia z przygotowań piłkarzy do mistrzostw, np. nigdy wcześniej niepokazane zapisy z pierwszego, zimowego zgrupowania reprezentacji z trenerem Piechniczkiem w Karpaczu albo nieznane materiały telewizyjne ze słynnej afery na Okęciu.

Jak wygląda odbiór filmu w Polsce?

Miałem okazję to zobaczyć w Warszawie na PLANETE+ DOC FILM FESTIVAL oraz bardzo mocno odczułem to na festiwalu w Łńsku. Na obu imprezach rozmawiałem z różnymi ludźmi, którzy mówili mi, że film jest opowiedziany w nowoczesny sposób, co robi na nich wrażenie. Ludzie doceniają staranność dokumentacji, szczególnie ilość wykorzystanych, nieznanych szerzej materiałów archiwalnych. Zachwycają się sięgnięciem po nowoczesne narzędzia: poruszenie, najczęściej nieruchomych zdjęć lub animowane sekwencje, przygotowane przez ilustratora. Czują, że nie było łatwo nakręcić ten film, a wielu jest zdumionych, że takie rzeczy w ogóle miały w Polsce miejsce, a nikt do tej pory nie wpadł na to, żeby o tym opowiedzieć. W trakcie tych rozmów miałem sporo satysfakcji, że dostarczyłem ludziom trochę

wiedzy na temat polskiej historii.

Widzi Pan różnicę w odbiorze filmu przez młode i starsze pokolenie? Na ile głównym widzom filmu będzie pokolenie młodych ludzi, a na ile takie osoby, które miały wtedy po 20-30 lat?

W trakcie pracy nad filmem nie wiedziałem, kogo bardziej on zainteresuje. Widzę jednak, że obecnie jest silna tendencja do patrzenia w przeszłość, szperania w archiwaliach. Przeżywamy mały renesans peerelowskiej odmiany popkultury. Widać to w powrocie do tej estetyki na wielu różnych polach, szczególnie sztuki użytkowej. To sprawia, że ludzie chcą mówić i oglądać tych, którzy kiedyś siedzieli w więzieniu za politykę, być może podnieca również sama patyna materiałów telewizyjnych sprzed 30 lat. To jest bardzo atrakcyjny czas dla ludzi urodzonych w latach 80. i 90. Mam wrażenie, że tamte czasy pokazują nam bardziej wyraziste i heroiczne postawy niż te, z którymi stykamy się dzisiaj. W gruncie rzeczy, to były przecież czasy bardzo trudnych wyborów życiowych, ale wcale nie tak odległe. Wiemy, kim byli ci ludzie, co było genezą ich decyzji, część z nich znamy dziś z telewizji. Wydaje mi się, że to jest film ważny nie tylko dla miłośników piłki nożnej, ale także dla tych młodych ludzi, którzy chcą poznać historię i dowiedzieć się więcej o tamtych czasach.

Jak wygląda recepcja filmu na świecie?

Wszędzie, gdzie film był pokazywany, przeżywałem wiele ciekawych i miłych chwil. Jak już ktoś zdecydował się pokazać film, to wierzył, że widownia będzie nim zainteresowana. Tak było na przykład w Urugwaju, który jest przecież jedną z kolebek światowego futbolu. Miałem tam ciekawe spotkanie z widzami, którzy odnaleźli w filmie wiele analogii ze swoją historią. W Urugwaju futbol jest i był bardzo ważny. W latach 80. wykorzystała to junta wojskowa i zorganizowała u nich Mundialito – igrzyska piłkarskie, którymi chcieli odciągnąć uwagę od polityki. W Nowym Jorku też miałem świetne przyjęcie. Na festiwalu Kicking + Screening, poświęconym filmom o piłce nożnej, udało się zapelnąć jedną salę i organizatorzy musieli uruchomić drugą. Kiedy już się z kimś kontaktowałem, dostawałem sporo

fajnych mejli i komentarzy na temat filmu. W ten sposób film trafił na festiwal do Japonii i dzięki temu pokażę go zapewne w Indiach.

Ludzie za granicą nie mają wrażenia, że film jest hermetyczny?

Wcale nie. Najfajniejsze w odbiorze filmu za granicą było to, że wcale nie działa się z nim to, co mi na wstępie wróżono. Okazywało się, że to wcale nie jest hermetyczna historia, rozumiana i odbierana tylko przez Polaków. Z jednej strony ludzie przyjmowali film z pewnym sentymentalizmem. Z drugiej, wciągała ich sama historia, którą wszyscy mimo wszystko kojarzą. Trudno przecież nie wiedzieć, czym była Solidarność w Polsce.

Jak oceniają film polscy komentatorzy sportowi?

Najtrudniej było przekonać Dariusza Szpakowskiego, który zapytał mnie nawet, czy chcę z niego zrobić reżimowego dziennikarza. Odpowiedziałem, że nie zamierzam i wytłumaczyłem, że najbardziej interesuje mnie odtworzenie tej historii, a nie tak znowu bardzo ocenianie jej uczestników. Nie do wszystkich zresztą dotarłem. Jednak rzeczywiście nie było łatwo przekonać wszystkich. Spodziewali się rozliczeniowego tonu, wartościowania tego, co robili, kiedy inni się ukrywali, itd. Włodzimierz Zientarski, który pracował wtedy w telewizji, miał dużo oporów, ale w końcu się zgodził. Z ówczesnej redakcji sportowej od razu zgodził się Grzegorz Świątkiewicz. Tomasza Wołka nie było trudno przekonać. Dobrze pamiętał mundial, oglądał go ukrywając się w podziemiu. Stefan Szczepłek bardzo się zaangażował, pożyczył mi nawet książki, a zazwyczaj tego nie robi. Napisał też bardzo dobrą recenzję filmu.

Jakie są Pana dalsze plany zawodowe, związane z filmem?

Pracuję nad filmem, roboczo nazwanym '89, realizowanym we współpracy z Telewizją Polską, Ośrodkiem Karta i Europejskim Centrum Solidarności. To będzie film o roku przełomu, zmiany władzy w Polsce i wielkiego zamieszania w życiu Polaków. Jego premiera odbędzie się prawdopodobnie 4 czerwca 2014 roku. Kończę też pracę nad filmem Drużyna o męskiej reprezentacji Polski w piłce siatkowej.

Ekipa:

Michał Bielawski – scenariusz i reżyseria

– ur. 1974 w Warszawie. Reżyser, scenarzysta, producent. Absolwent Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz specjalizacji Animacja kultury w Instytucie Kultury Polskiej UW w Warszawie. Po ukończeniu studiów współpracował z TVP Kultura i Kino Polska, a wcześniej z 2. Programem Polskiego Radia. Współpracował z miesięcznikami *FILM*, *Machina*, magazynem *FilmPRO* i *Art&Business*. Wieloletni współpracownik festiwalu PLANETE+ DOC FILM FESTIVAL. Autor reportaży telewizyjnych, relacji z festiwali filmowych, wywiadów z twórcami filmowymi. Od 2005 roku współtworzył cykl programów pt. Jedna scena, emitowany przez kanał Kino Polska, następnie przez Telewizję Polską, będący hołdem złożonym polskim reżyserom i polskiej szkole filmowej. Otrzymał za niego nominację do nagród „Grand Press” oraz nagrodę Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Autor czekającej na wydanie powieści *Prawdziwy koniec wojny*, będącej historią rodzinną, rozgrywającą się tuż po zakończeniu wojny na „ziemiach odzyskanych”, w Polsce stanu wojennego oraz współcześnie. Obecnie pracuje nad dwoma filmami dokumentalnymi: '89, którego premiera ma się odbyć 4 czerwca 2014 roku oraz nad filmem *Drużyna*, na temat reprezentacji Polski w piłce siatkowej mężczyzn. ***Mundial. Gra o wszystko*** to jego debiut reżyserski.

Filmografia:

2013 – ***Mundial. Gra o wszystko***

Głosy prasy:

„*Mundial. Gra o wszystko* Michała Bielawskiego to z nerwem zrealizowany, pełnometrażowy dokument filmowy (...) Film trwa dokładnie tak długo, jak długo trwa mecz piłkarski i ma dramaturgię godną rozgrywki o wielką stawkę.”

Henryk Tronowicz, *Dziennik Bałtycki*

„Michał Bielawski nakręcił dokument o MŚ z perspektywy uczestników wydarzeń i internowanych. Ogląda się jak bramki Bońka. Film nosi tytuł *Mundial. Gra o wszystko* i jest jednym z najlepszych polskich dokumentów poświęconych sportowi. Może dlatego, że nie tylko sportowi. (...) Bielawski zrobił coś nowego i oryginalnego. Zestawił wspomnienia uczestników mundialu z refleksjami osadzonych na Białoleścu członków „Solidarności”, działaczy opozycji, którym pozwolono obejrzeć mundial w telewizji oraz dziennikarzy relacjonujących mistrzostwa. Powstał wspaniały zapis tamtych czasów, który można nazwać historią polityczną futbolu w Polsce lat 1980-1982.”

Stefan Szczepłek, *Rzeczpospolita*

Głosy prasy:

„Dobrze znane dawnym telewidzom rejestracje meczów także otrzymują tu nowe znaczenia. Reżyser kieruje bowiem uwagę swojego odbiorcy na to, co ukryć chciała TVP – zapraszając go do wciągającej zabawy w szukanie na trybunach flag „Solidarności”. Również wypowiedzi uczestników Mundialu '82, choć przytaczane w formie tradycyjnego wywiadu, rysują się interesująco – patrzymy bowiem na dawnych bohaterów z dzisiejszej perspektywy. Niektórych warto po prostu sobie przypomnieć. Niektórych zaś, szczególnie tych wciąż obecnych w życiu publicznym, oddzielić od ich współczesnego wizerunku i przywrócić pamięć o nich z lat, kiedy zajmowali się wyłącznie strzelaniem bramek.”

Patrycja Rojek, Stopklatka.pl

„Bielawskiemu udała się rzecz trudna: zmiksować trochę futbolu, sporo wielkiej polityki i niemało historii, a jednocześnie uniknąć nudy archiwaliów i gadających głów na temat wydarzeń sprzed 30 lat. Na przykład fotografie zostały poddane graficznej obróbce i na ekranie widzimy je w formie przestrzennej. To zaś, co nie zostało uwiecznione aparatem, zostało zwizualizowane za pomocą rysunków rodem z komiksu. (...) W swoim niezwykłym dokumencie – oprócz pokazania zmagania piłkarzy na boisku – precyzyjnie kreśli cały kontekst polityczny wydarzeń stanu wojennego. Wypowiedzi byłych zawodników przeplatają się z głosami ówczesnych opozycyjnych działaczy, którzy przypominają, jak ważną rolę odgrywała wtedy w codziennym życiu Polaków piłka nożna i jak wielkie symboliczne znaczenie miał wówczas remis z ZSRR.”

tvn24.pl

„Bardzo ciekawy i miejscami zabawny film. Lekki w narracji, wolny od cierpiętniczego nastroju, mimo że mowa o stanie wojennym. Twórcy wykonali niezłą robotę, nie tylko zbierając mnóstwo materiałów archiwalnych, ale też wpuszczając w nie powietrze za pomocą animacji. Do tego zebrano wiele ciekawych wypowiedzi – piłkarzy, ówczesnych działaczy „Solidarności” i dziennikarzy. W filmie wypowiadają się m.in. Zbigniew Boniek, Stefan Majewski, Antoni Piechniczek, Grzegorz Lato, Dariusz Szpakowski, Tomasz Wołek, Jan Lityński.”

1000mysli.pl

„Ten film przemawia zarówno do fanów piłki, do tych, których interesuje problematyka polityczna, a także do tych, których piłka inspiruje lub którzy po raz pierwszy odkrywają siłę gry. Twórczo wykorzystane obrazy sprawiają, że przeszłość staje się jeszcze bardziej intrygująca i niepokojąca. To dokument, który broni się jako film, a nie tylko jako film o piłce.”

Rachel Markus, Dyrektor Programowa Kicking + Screening Soccer Film Festival

Głosy prasy:

„Patrząc na ten pełnometrażowy film tylko z tego punktu widzenia, już zasługuje on na uwagę i słowa pochwały. Bo jego twórca znalazł znakomity sposób opowiadania o sporcie na dużym ekranie. Widać to zarówno w scenach, będących telegraficznymi skrótami poszczególnych meczów (...). Widać to także w sposobie prezentowania dramaturgii całego turnieju, który zaczął się od dwóch, dość rozczarowujących, remisów, by potem zamienić się w prawdziwą lawinę wielkich piłkarskich momentów. Widać to w umiejętnym wykorzystaniu materiałów archiwalnych, w większości bardzo unikalnych i niepublikowanych do tej pory, np. zdjęć z treningów czy zabiegów rehabilitacyjnych. Widać to wreszcie w ciekawym doborze rozmówców i talencie do budowania spójnych historii, poskładanych z fragmentów opowiadanych z bardzo różnych perspektyw: przez piłkarzy, dziennikarzy, działaczy. Ale to tylko jedna część tego filmu, to tylko połowa jego wartości. Bo autor postanowił połączyć w swoim dziele dwie historyczne narracje, które do tej pory w zasadzie nigdy nie zostały przeplecione w tak spektakularny sposób. Przecież dokładnie w czasie, kiedy w Hiszpanii odbywało się piłkarskie święto, w Polsce trwała noc stanu wojennego, a większość działaczy „Solidarności” przebywała w ośrodkach internowania. Bielawski postanowił opowiedzieć tą część swojego filmu w zupełnie niezwykły sposób: patrząc na nią przez siatkę piłkarskiej bramki. A więc wypowiadający się w filmie opozycjoniści, m.in. Jan Lityński, skupiają się przede wszystkim na tych aspektach swojego pobytu w Białoleścu, które dotyczyły mistrzostw w Hiszpanii, np. na walce ze strażnikami o możliwość oglądania transmisji meczów. Przy okazji oczywiście nie sposób nie dowiedzieć się sporo o codziennym życiu podczas internowania, np. o wykonywaniu pieczętek, którymi potem oznaczano koperty albo o kontrowersyjnej kwestii pędzenia bimbru. (...) Efekt tych wszystkich pomysłów, zarówno na poziomie wizualnym, historycznym, edukacyjnym, ale także na poziomie niezwykle nowatorskiego pokazania współczesnej historii Polski naprawdę może zachwycić – to zdecydowanie jeden z najlepszych polskich dokumentów o tamtych czasach, a konkurencja na tym polu jest przecież dość mocna. To film, którego seans powinien być obowiązkowy dla wszystkich, którzy chcą się dowiedzieć czegoś o polskiej rzeczywistości z lat 80-tych.”

Przemysław Gulda, *Gazeta Co Jest Grane*

„Bielawski wie jak opowiedzieć atrakcyjnie historię w filmie dokumentalnym. Nie poprzestaje na fragmentach meczów, wspominkach i archiwaliach, odważnie próbuje ożywić przeszłość, chociażby przez animację. I choć wydaje się, że film powinien być ostrzejszy i bardziej chropowaty, opowieść o ostatnich mistrzostwach świata, na których Polacy zdobyli medal, przedstawiona z perspektywy zarówno piłkarzy, jak i internowanych przez władze peerelowskie opozycjonistów, ogląda się z prawdziwym zaangażowaniem. Jak dobrą fabułę, jak dobry mecz.”

Jakub Socha, *Dwutygodnik.pl*